№ 30. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 4 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza,

Okupacja G. Slązka.

Jako zbawców prawdziwych powitała ludność polska wojska okupacyjne ententy.

Prasa polska na czele numerów zamieściła odezwy, w których zwraca się do wojsk sprzymierzonych z serdecznymi słowami powitania i wyraża radość, że pod ochroną tych wojsk zwycięskich polacy będą mogli nareszcie rozpocząć pracę nad połączeniem G. Śląska z Macierzą.

Ludność niemiecka, rzecz prosta, zajmuje postawę wręcz odmienną, a z każdego wiersza prasy hakatystycznej zieje uczucie gniewu, tłumione obawą przed siłą, gdyż skończyły się te wesołe dni, kiedy można było bezkarnie plwać na armję ententy.

Opuszczając Śląsk, bandy żołdactwa niemieckiego popełniły cały szereg nadużyć i rabunków, ukoronowanych morderstwem górnika Niedurnego, gdy wracał z Bytomia do Frydenshuty.

Jednocześnie bandy te miały czelność wydać pożegnalną do ludności odezwę, w której wyrażają nadzieję powrotu na G. Śląsk.

Ludność polska przeczuwa, coby to był za powrót i jakie straszne pociągnąłby za sobą skutki.

Polacy okupantami?

„Ostdeutsche Morgenpost" z d. 2 b. m. donosi z Pszczyny:

„Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że z oddziału okupacyjnego, który przybył do Pszczyny w sile 250 ludzi, nie tylko większa część żołnierzy, ale i większa część oficerów mówi po polsku.

Potwierdza się więc domysł, wypowiadany już dawno z obawą, że w celach okupacji G. Śląska przysłane będą wojska polskie w uniformach francuskich".

Sprostowanie.

Biuro Wolfa donosi, iż wiadomości, jakoby do okupacji G. Śląska użyto żołnierzy polskich w uniformach francuskich i amerykańskich jest nieprawdziwa.

Odezwa komisji plebiscytowej.

W okręgu przemysłowym G. Śląska, zajętym już przez wojska okupacyjne rozlepione zostały odezwy w języku polskim i niemieckim, z datą 24 stycznia, drukowane w Paryżu i podpisane przez reprezentanta Francji, Le Ronda, repr. Anglji H. F. P. Percivala i repr. Włoch A. de Marinisa.

Odezwa ta mówi o zajmowaniu G. Śląska przez wojska ententy w czasie od 31 stycznia do 11 lutego i głosi, że początkowo wprowadzony będzie zarząd prowizoryczny przez okupację wojskową, który trwać będzie do chwili objęcia władzy przez komisję międzykoalicyjną

Komisja ta sama określi termin przejęcia władzy i zawiadomi o tym za pomocą ogłoszeń.

W dalszym ciągu odezwa głosi, że wojska okupacyjne przybyły, by utrzymać porządek i zapewnić wszystkim mieszkańcom bez różnicy bezpieczeństwo i spokój.

Komisja przypuszcza, że urzędnicy będą posłuszni, a ludność zachowa się roztropnie i żąda by wszystkie rozporządzenia komisji spełniane były dokładnie.

Przekraczanie istniejących praw lub postanowień traktatu pokojowego wersalskiego, jak również agitacja wszelkiego rodzaju nie będą cierpiane.

Wojska francuskie w Bytomiu.

Biuro tel. Wolffa donosi z Bytomia:

W poniedziałek o godz. 12 przybyło do Bytomia koleją około 130 kawalerzystów. Oddział ten powitany został przez polskie stowarzyszenia na placu przed dworcem.

Orkiestra górnicza zagrała „Mazurka" Dąbrowskiego, poczym pochód przy dźwiękach pieśni polskich ruszył przez miasto.

Niemcy odpowiedzieli śpiewem „Deutschland, Deutschlad ueber alles".

Ententa w Katowicach.

Załoga francuska w Katowicach liczy około 800 ludzi.

Żołnierzy ulokowano w koszarach, oficerów na kwaterach prywatnych.

W poniedziałek po południu w dowództwie francuskim w willi Silbersteina przy ul. Fryderyka zebrali się przedstawiciele władz cywilnych niemieckich, którym oświadczono, że za porządek i spokój w mieście i w powiecie odpowiada burmistrz i landrat.

Wojska polskie opuściły Cieszyńskie.

Francuzi i włosi zajęli obszary śląskie.

Cieszyn, 4 lutego.

2 lutego b. r. przyjechały wojska francuskie, a za nimi wojska włoskie. Francuzi wysiedli w Boguminie, zajęli stację, potym Polską Ostrawę, Karwinę, Frysztad i Cieszyn. Włosi zaś zajęli Jabłonków, Skoczów, Bielsko, a prawdopodobnie także Spisz i Orawę. W poniedziałek i wtorek wojska polskie opróżniły Slask, cofając się po za Białkę i Ostrawicę.

Odtąd Slask stanowi jednostkę administracyjną i polityczną. Linja cłowa i wojskowa przeprowadzona nad Olzą została zniesiona. Przywóz towarów do księstwa cieszyńskiego jest dozwolony. Co się tyczy wywozu towarów ze Slaska, państwo polskie może nad Białką, a czesi na Ostrawicą zaprowadzić linję cłową. Rada Narodowa straciła władzę administracyjną. Przy komisji mianowani będą prefekt polski i czeski. Państwo polskie i czeskie obowiązują się komisji międzynarodowej dostarczyć takiej ilości środków żywności, jakiej dostarczały dotąd. Pieniądze polskie i czeskie mają mieć kurs obowiązujący na tych przestrzeniach, na których miały taki kurs dotychczas, a kurs fakultatywny na obu. Komisja stara się jak najśpieszniej przeprowadzić całą akcję.

Zajmowanie ziem polskich.

Radość polaków z powodu zrzucenia jarzma niemieckiego.

Warszawa, 4 lutego.

Naczelnik państwa z okazji objęcia przez władze polskie ziem byłego zaboru pruskiego otrzymał w dalszym ciągu następujące depesze:

1) Obywatele wolnej Polski z Sompolna i okolicy, oswobodzeni z kajdan pruskiej niewoli, przesyłają hołd wiernopoddańczy.

Lucjan Prądzyński, Skarp.

2) Ziemia Chełmińska, wracająca dziś do macierzy swojej, śle panu naczelnikowi państwa wyrazy czółobitności i przyrzeczenia wiernej straży nad brzegami Wisły.

Starosta.

3) Miasto Grudziądz, wyswobodzone z półtorawiekowego jarzma krzyżackiego, składa ci naczelniku państwa hołd.

Przezydent miasta Grudziądza, Włodek.

4) Oswobodzony w tych dniach Rawicz składa panu naczelnikowi hołd, slubując wierność i posłuszeństwo Rzeczypospolitej.

Obywatele polacy miasta kresowego Rawicza.

5) Walne zebranie Tow. rolniczego słuckiego i Związku ziemian w dniu 25 stycznia, kiedy do macierzy polskiej po półtora wieku niewoli dołączone są prastare jej dzielnice Pomorskie, uchwaliło wyrazić tobie, jako wodzowi narodu polskiego, i dzielnemu i walecznemu wojsku bezgraniczną wdzięczność i złożyć należny hołd uznania za owocną twą działalność, dzięki której Polska wraca d swych granic przedrozbiorowych i historycznych.

Prezes Tow. rolniczego Ludwik Narkiewicz-Jodko, prezes Związku ziemian, Konstanty Okołowicz.

6) Radni miasta Odelska, pow. sokólskiego, w dniu otwarcia rady miejskiej, po oswobodzeniu nas z półtorawiekowej niewoli i przyłączeniu do macierzy polskiej, składamy Ci, naczelniku, hołd i oddajemy się pod twoje dalsze rozkazy.

Burmistrz m. Łokic. (P.A.T.)

Zajęcie Tczewa.

Polskie pociągi pancerne przybyły do Tczewa we czwartek. W piątek nadciągnęły dalsze oddziały wojsk polskich. Wkraczających do miasta witała Rada ludowa, przedstawiciele władz, duchowieństwo i stowarzyszenia ze sztandarami. Publiczność ofiarowała żołnierzom kwiaty.

U bram miasta przemówili p. Brzostowski i proboszcz Baczkowski, poczym wojska ruszyły odświętnie przybranymi ulicami przed starostwo, gdzie wystąpił z przemową starosta Arczyński.

Pomnik Wilhelma I został zniesiony.

Z przedstarostwa pochód udał się na rynek, tu przemówił burmistrz Tczewa Orcholski, porucznik Sarat i delegaci z Gdańska i okręgu sztumskiego. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni narodowych i defilada.

Po południu w kościele katedralnym odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Wieczorem odbył się raut w Niemieckim Dworze.

Oddział marynarzy polskich, maszerujący na czele wojsk, wyróżniono specjalnie owacyjnym powitaniem.

O uruchomienie przemysłu.

(Z konferencji u ministra przem. i hand.)

Warszawa, 30 stycznia.

(Kor. wł. „Iskry"),

Minister przemysłu i handlu p. Antoni Olszewski zaprosił wczoraj przedstawicieli prasy na konferencję w sprawie niezwykle aktualnej i ważnej, w sprawie uruchomienie przemysłu polskiego.

Zycie przemysłowe Polski — twierdził p. minister — przygniata cieżar w postaci niedostatecznej ilości węgla. Kryzys węglowy hamuje rozwój ekonomiczny całej Europy. U nas jest on niemniej dotkliwy, niż gdzieindziej.

W roku ubiegłym Polska potrzebowała 14.400.000 tonn węgla, a tymczasem faktycznie otrzymała 5,830,000 tonn, w tym 3,800 tys. tonn z Zagłębia Dąbrowskiego, 1,100 tys. — z Zagłębia Krakowskiego i zaledwie 130 tys. z Górnego Sląska. Otrzywaliśmy zaledwie 40 proc. tego, co nam potrzebne do pełnego życia.

Jak się to odbija na przemyśle — zrozumieć łatwo, gdy się weźmie pod uwagę, że wojsko i kolej otrzymywały nie 40 proc. swego zapotrzebowania, a niemal 100 proc. Dla przemysłu pozostało tedy od kilku do kilkunastu procentów. Dokonać w tych warunkach podziału — było sztuką nielada.

Perspektywy węglowe w roku bieżącym nie są różowe.

Szczególnie trudna była sytuacja w styczniu. W Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim z powodu chwilowego braku artykułów technicznych i stempli oraz marnych warunków aprowizacyjnych produkcja nieco spadła. Na Slasku Cieszyńskim strejki górnicze. Górny Sląsk dostarczył mniej, niż to wynika z umowy polsko-niemieckiej, a potrzeby Polski wzrosły wraz z posuwaniem się wojsk naszych na Litwie i Rusi, wraz z obejmowaniem Prus Zachodnich i Pomorze, skąd Niemcy odchodząc wywieźli wszystek węgiel. Krótko mówiąc — na styczeń potrzeba nam było 1,370,000 tonn, a posiadaliśmy 640—560 tys. tonn.

Trzeba było uciec się do tak heroicznych środków, jak wstrzymanie chwilowe ruchu osobowego. Było to zresztą pół środkiem tylko. Dalsze miesięczne zapotrzebowanie wedle obliczeń dochodzi do 1 miljona 400 tysięcy tonn, a na pokrycie tego będziemy mieli 742 tys. tonn, lecz pod warunkiem, że z Górnego Sląska otrzymamy całą przyznaną nam cyfrę 250 tys. tonn.

Skąd wziąć drugie 700 tys. tonn. Rząd czyni zabiegi, aby zwiększyć produkcję naszych kopalni. Rozszerzenie jednak terenu eksplotacji, inwestycje, sprowadzenie maszyn, nawet w normalnych czasach wymagają dłuższego terminu. Cóż dopiero dzisiaj! To też zwiększyć produkcję naszych kopalni dałoby się jedynie przez przedłużenie pracy na kopalniach i o to energicznie zabiega rząd.

Rząd stara się również, aby Rada najwyższa w Paryżu zwiększyła przyznaną nam normę 250 tys. tonn o 180 tys. Tyle bowiem wynosi zapotrzebowanie ziem przejętych od Niemców, a ziemie te nie były brane w rachubę przy wyznaczeniu nam kontyngentu węglowego. Żądanie to jest zupełnie słuszne i posiada dla uruchomienia naszego przemysłu tak doniosłe znaczenie, że będzie chyba uwzglednione przez ententę. Lecz trwałe podstawy rozwoju przemysłowego zyskamy wówczas dopiero, gdy naszym zostanie Górny Sląsk. Produkował on przed wojną 46 miljonów, obecnie wydobywa 30 mil. czyli po pokryciu potrzeb Polski pozostałoby jeszcze kilkanaście miljonów na eksport zagraniczny, na poprawę kursu polskiej waluty.

Mając wzrok skierowany na węgiel — rząd nie zaniedbywał niczego, aby ożywić przemysł.

Z 75 miljonów marek, przyznanych przez sejm na pożyczki przemysłowe ministerjum użyczyło 34 przedsiębiorstwom 28 mil. 600 tys. mk. W załatwieniu jest podań 15 na sumę 18,100 tys. mk. Kredyt to krótko terminowy, nie może być użyty z natury rzeczy na cele inwestycyjne. Dopiero urzeczywistnienie ustawy z 18 lipca o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw, zniszczonych przez wojnę, zaważy silniej na losach przemysłu.

Ministerjum przem. i handlu starało się zasilać przedsiębiorstwa rządowymi zamówieniami. 34 zakładom rząd udzielił zamówień na sumę 16,940 tys. mk. Toczą się pertraktacje co do 33 zakładów na sumę 70 tys. marek.

Rząd wziął również pod zarząd przymusowy 7 fabryk i hut: zakłady Zyrardowskie, huty Hantkego, „Blachownię" i „Katarzynę", tow. akc. „Westen" w Olkuszu, tow. górn.-przem. „Hr. Renard", fabr. celulozy we Włocławku. Na uruchomienie tych zakładów rząd wyasygnował 12 i pół miljonów marek, z czego na jedne tylko zakłady Zyrardowskie około 7 miljonów.

Bardzo intensywnie rozwijał działalność drobny przemysł i rzemiosła. Wedle przybliżonych cyfr — w całej Polsce pracowało 240 tys. warsztatów, 720 tys. ludzi Rząd zaopatrywał te warsztaty w węgiel, koks, spirytus, skóry, parafinę, żelazo, włókno, naftą, terpentynę i t. p. Poza tym powołał do życia komisję kredytową główną i 13 komisji miejscowych w celu udzielania rzemieślnikom kredytu z przyznanych przez sejm 50 miljonów. Komisja główna użyczyła dotychczas 1,685 tys. mk.

Zdaniem p. ministra przemysł nasz, pomimo zniszczenia przez okupantów, wykazał dużą żywotność. Przemysł włóknisty np. potrafił sprowadzić brakujące mu części maszyn, pasy, zapewnił sobie bawełnę i zaczyna przystosowywać się do nowych warunkow, do eksportu nie na Wschód, lecz na Zachód.

Obecnie przemysłowcy zamierzają zorganizować dla swych potrzeb bank kredytu hipotecznego.

Czynnikiem, który hamuje rozwój życia przemysłowego, jest nieunormowanie naszych granic państwowych. Przemysłowcy tych prowincji, których los stoi jeszcze pod znakiem zapytania, nie mogą rozpoczynać pracy, gdyż nie wiedzą, w jakich warunkach dalej działać im wypadnie. Wobec wielu niewiadomych — trudno o kalkulację gospodarczą.

Dużą wiarę w przyszłość przemysłu polskiego napawa wiadomość, jakiej nam użyczył p. minister, że wydajność pracy robotnika polskiego w wielu gałęziach równa się przedwojennej.

Silny, sprężysty rząd, zapewniający ład, bezpieczeństwo, i poszanowanie własności, rząd posiadający jasny program działania, byłby czynnikiem pobudzającym energję przedsiębiorców.

Gdy dostaniemy Slask Górny i Cieszyński z ich potężnymi złożami węgla, gdy wykreślone zostaną ostatecznie granice Polski, gdy zagranica wyjdzie z okresu wahania i uzna żywotność państwa polskiego — dla przemysłu naszego nadejdą dni rozkwitu.

Nawet niski kurs polskiej waluty zużytkujemy jako bodziec, zachęcający do eksportu zagranicznego.

Nasze wspaniałe położenie geograficzne w Europie Srodkowej i oparcie o Bałtyk—pomimo wszystkich trudności przejściowych — zapewni nam świetne szanse rozwoju.

M. Trajdos.

Nasza aprowizacja.

Wszystko będzie dobrze!

Warszawa, 3 lutego.

„Gaz. Poranna" donosi:

Ciężki stan aprowizacyjny wywołany był brakiem taboru w Poznańskim, a to z powodu przemarszu wojsk na Pomorze.

Dzięki usilnym staraniom rządu, liczba wagonów została znacznie powiększona, tak, że w piątek (30 stycznia r. b.) naładowano już żywnością 150 wagonów.

Dzięki temu, iż rząd dostarczył dzielnicy poznańskiej węgla do omłotu, — młocka zyskała na intensywności, a co zatym idzie, ilości zboża, gotowego do wysyłki z każdym dniem rosną. Skutek jest ten, że wyżywienie górników, kolejarzy oraz ludności wielkich miast, jak Warszawa, Łódź itd. jest zapewnione całkowicie.

Rząd dąży do wytworzenia dwutygodniowych zapasów żywności we wszystkich większych miastach i ośrodkach fabrycznych, co ułatwi już rozpoczęta dostawa mąki amerykańskiej z Gdańska.

Jak nas poinformowano, — 570 wagonów mąki amerykańskiej wyładowano w Gdańsku i złożono w składach rządowych. Brak wagonów, oraz przejmowanie w danej chwili kolei przez Polskę — zahamowały chwilowo prawidłową dostawę tejże, lecz i ta przeszkoda została niebawem usunięta.

Spis ludności w Polsce.

Warszawa, 4 lutego.

Przygotowania, celem przeprowadzenia spisu ludności w całej Rzeczypospolitej Polskiej, są w pełnym toku. Spis ludności odbędzie się dnia 30-go czerwca 1920 roku. Sprawa ta przyjdzie w najkrótszym czasie pod obrady głównego urzędu statystycznego, poczym pójdzie do rady ministrów.

Główną przeszkodą szybkiego przeprowadzenia spisu ludności był dotąd brak papieru. Dla przeprowadzenia spisu ludności potrzeba będzie około 9 do 10 miljonów arkuszy papieru. Trudności te zostały już pokonane.

W poszczególnych rubrykach arkuszy spisowych będą uwzględnione, prócz rubryk zwyczajnych, bardzo dokładny spis zawodów, religja, język i narodowość.

Spis ludności będzie przeprowadzony w jednym dniu na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, z wyjątkiem tych ziem, gdzie na razie władze polskie dotrzeć nie mogą (tereny plebiscytowe). Na kresach wschodnich akcja spisowa dotrze możliwie najbliżej linji frontu.

Spis ludności będzie miał dla Polski ogromne znaczenie. Będzie to pierwsza rzetelna, swobodna i niesfałszowana statystyka Polski zjednoczonej.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 4 b. m. Ausgarego i Andrzeja.

Jutro w czwartek 5 b. m. Agaty P. M.

Wschód słońca g. 7 m. 41
Zachód „ g. 4 m. 47.

Od redakcji. Stosunki, które zapanowały na G. Slązku wraz z zajęciem go przez sprzymierzone z nami wójska ententy, wymagają, by im poświęcić więcej miejsca w naszym piśmie. Dziś jeszcze, niestety, zmuszeni jesteśmy patrzeć na nie oczami prasy śląskiej, polskiej i niemieckiej. Za dwa, trzy dni najdalej nawiążemy ze Slązkiem taki ścisły kontakt, iż będziemy posiadali wszelkie wieści z pierwszego źródła. Prosimy zatym zarówno tutejszych, jak i śląskich czytelników naszych o pewną wyrozumiałość dla braków, których usunięcie wymaga nie tylko energicznej pracy, ale i czasu.

Dwa — trzy dni tylko!

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. † p.

Karola Araszkiewicza

ks. prefektowi J Sobczyńskiemu, ks. T. Knapowi, a w szczególności p. K. Cwierkowi za serdeczną i skuteczną pomoc okazaną nam w tej ciężkiej chwili, oraz uczniom szkoły, którzy na własnych ramionach ponieśli drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składa serdeczne: „Bóg zapłać"

Rodzina.

Od wydawnictwa. Wszystkim osobom, instytucjom i redakcjom, które zaszczyciły nas przesłaniem życzeń z racji dziesięciolecia „Iskry" przesyłamy najserdeczniejsze dzięki.

Ceny na mięso. Od dziś rozpoczynają sprzedaż mięsa wieprzowego następujący rzeźnicy: p. Górski, ul. Starososnowiecka № 46, p. Mazurkiewicz, ul. Kościelna № 2, p. Br. Konieczny, ul. Warszawska № 12 i p. Krężel, ulica Starososnowiecka № 82. Cenę mięsa ustalono na 10 marek za funt, słoniny 14 mk., a wędlin 12 marek.

Z Rady miejskiej. 23-cie plenarne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środą d. 4 lutego 1920 r. w sali posiedzeń o godz. 5-ej po południu.

Porządek dzienny zapowiada między innymi: wniosek magistratu o nabycie posesji na pomieszczenie biur magistratu, wniosek magistratu o nabycie posesji Sternickiego, wybory: a) 4-ch członków i 4-ch zastępców do miejscowej komisji świadczeń wojennych, b) 10 ławników i 10 zastępców do sądu pokoju, c) 1 delegata i 1 zastępcy do komisji wojskowej przy D. O. G.; wniosek nagły Magistratu w sprawie otwarcia w oddziale sosnowieckim banku handlowego w Warszawie przejściowego, krótkoterminowego na 3 miesiące kredytu do wysokości 1.000.000 mk. na zakup artykułów żywnościowych; wniosek rr. Juderherca i Narcyza w sprawie uzyskania koncesji na otworzenie apteki miejskiej, w sprawie uchwalenia nauczycielom szkół powszechnych miejskich podwyższenia dodatków drożyźnianych.

Związek ogrodników otwiera w Sosnowcu swój pawilon przy ul. 3 Maja do sprzedaży nasion, roślin, kwiatów, owoców i t. p. produktów ogrodniczych. W niedzielę, dnia 8 lutego, o godz. 9 rano odbędzie się otwarcie i poświęcenie tego pawilonu. Sądzimy, że tak sympatyczna placówka handlowa znajdzie poparcie wśród mieszkańców Zagłębia.

Projekt zmniejszenia liczby świąt. Prezydjum rady ministrów komunikuje za pośrednictwem P. A. T.:

Rząd rozważa obecnie w porozumieniu z władzą kościelną zaliczenie do zwyczajnych dni pracy dotychczasowych siedmiu dni świątecznych, a mianowicie: drugiego święta Bożego Narodzenia, poniedziałków po Zmartwychwstaniu Pańskim i po Zesłaniu Ducha Świętego, świąt Oczyszczenia, Zwiastowania i Narodzenia Najświętszej Marji Panny, wreszcie święta św. Stanisława.

Sprawa ta będzie niebawem przedstawiona do decyzji sejmowi.

Starzy i młodzi.

Komedja w 3 aktach Hajo.

„Starzy i młodzi", trzyaktowa komedja, napisana przez Hajo, wystawiona w teatrze zimowych, odniosła zupełny sukces. Zarówno wartość komedji, utrzymanej w poważnym tonie, jak i gra artystów, były doskonałe.

Sztuka ta odznacza się głęboką psychologją, odtwarzając nieumiejętności wychowania młodzieży przez matki naiwne, chcące zawsze widzieć w swych dzieciach—tylko dzieci.

Zaślepienie rodziców wywołuje częstokroć następstwa zgoła nieprzewidzane przez nich, jak to miało miejsce w tej sztuce.

Chłopiec osiemnastoletni, wychowany w absolutnej nieświadomości, nie zdaje sobie sprawy z własnego nastroju, natomiast siedemnastoletnia dziewczyna, zupełnie rozumiejąc stan niezrozumiały dla niego i matki, pragnie go uświadomić, lecz jej stanowisko uczciwej dziewczyny nie pozwala na podobny eksperyment, przez co czuje się nieszczęśliwą.

Oboje młodzi nie mogą zadowolić swych chęci i dążeń, ponieważ panna jest już na wydaniu, chłopiec zaś ma przed sobą szereg lat, aby móc pretendować do stanu małżeńskiego. Dziewczyna wie, że za mąż wyjdzie, lecz nie za młodego, czystego rycerza-bohatera, ale za takiego, jakiego jej mama obierze.

P. Winiaszkiewiczowa w roli Heli—była znakomitą, ujmując grą pełną szczerości i młodzieńczego porywu. P. Wąsowiczówna doskonale odegrała rolę kobiety z przeszłością. P. Olędzki, jako młodzieniec o burzliwym, nieukojonym porywie namiętności, dał postać pełną prawdy, subtelizując grę w najtrudniejszych momentach psychologicznych. P. Cedzyńska i p. Kossakowska, jako matki w rolach epizodycznych wywiązały się z zadania zupełnie dobrze. P. Winiaszkiewicz, jak zwyle grał bez zarzutu. Inne role znalazły odpowiednich wykonawców w pp. Wierzejskiej, jako guwernantki—starej panny i pp. Wojciechowskim (znakomity typ kelnera, władającego biegle kilkoma językami) i Puchniewskiego (w roli ojca, nie rozumiejącego swego powołania.) Reżyserja bardzo staranna. Wystawa dobra. Tłumnie zebrana publiczność należycie oceniła wartość sztuki i grę artystów, nie szczędząc oklasków.

Wogóle należy tu podnieść zasługi dyr. Czarneckiego, jako wytrawnego, dzisiaj pierwszego w Królestwie kierownika, umiejącego odpowiednio układać repertuar.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś przedstawienie na Saturnie: grana będzie rekordowa „Księżniczka czardasza".

„Księżniczka dolarów" pełna humoru i przepięknych melodji operetka, jednego z najlepszych kompozytorów, jakim jest Fall, grana będzie po raz pierwszy na jutrzejszym przedstawieniu. „Księżniczka dolarów" cieszyła się wszędzie olbrzymim powydzeniem, a w Warszawie przez długi przeciąg czasu nie schodziła z repertuaru. U nas ma zapewnione powodzenie, gdyż tak libretto znakomite, jak i obsada dają gwarancję artystycznej całości. Rolę tytułową śpiewać będzie p. Rogińska, partnerem jej będzie p. Rudkowski, pp. Leonowicz, Wąsowiczówna, Kossakowska, Winiaszkiewicz, Woliński, Kaczorowski, grać będą, jak zawsze, con amore; a reszta musi dostroić do całości pod wytrawną reżyserską ręką p. Millera.

W piątek przedstawienia nie będzie.

„Starzy i młodzi" powtórzona będzie na nadchodzącym sobotnim przedstawieniu.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu „Targ na dziewczęta; wieczorem „Rozwódka" po raz pierwszy ta znakomita operetka, z której próby pod reżyserją p. Winiaszkiewicza idą w całej pełni.

W poniedziałek w Będzinie „Starzy i młodzi".

Sprzedaż biletów na powyższe przedstawienia już rozpoczęta.

„Starzy i młodzi" w Dąbrowie, ta znakomita erotyczna komedja Aleksandra Hajo, która obiegła wszystkie europejskie sceny z olbrzymim powodzeniem i wszędzie wystawioną była tylko dla dorosłych, daną będzie w nadchodzący piątek, jako premjera i zupełnie nieznana nowość dla Dąbrowy.

Początek przedstawienia o godz. 7 i pół wieczorem.

Z Będzina.

Uroczyste posiedzenie sejmiku powiatowego w Będzinie odbędzie w dniu 6 b. m. jako w dniu, w którym wojska nasze dotrą do morza i obejmą we władanie ostatnią, nadmorską strefę ziem, odebranych niemcom.

Lilipuci. Będzin po raz pierwszy w swych murach będzie gościł jedyną polską trupę komedjowo operetkową, składającą się z liliputów, którzy dadzą się poznać w swoim własnym repertuarze. Wobec tego, że trupa małych artystów będzie gościła tylko jeden dzień, niech każdy zawczasu zaopatrzy się w bilet, które już sprzedaje cukiernia W go Czerwińskiego.

MARTA

ROMANS

7.

Place, na których fabryka była zbudowana, i kilka tysięcy franków, złożonych w banku, oto wszystko, co pozostaje temu biednemu dziecku, przyzwyczajonemu do życia dostatniego i do liczenia na tak najbogatszą przyszłość...

To prawie nędza.

Co czynić wobec tak strasznej katastrofy? U kogo się upomnieć o depozyt, pozostawiony przez ojca Marty panu Verniere?

Czy pani się odwoła do sieroty, która nic nie posiada?

Byłoby to zarazem okrutne i bezużyteczne...

Zbrodnia, która zrujnowała pannę Alinę Verniere, zrujnowała Martę jednocześnie.

Powiedziałaś mi pani, że ten ojciec po czynie późnej naprawy, nie mógł nic więcej uczynić dla swej córki.

Ażeby więc mieć spokojną starość, winnaś pani liczyć tylko na swą drogą Martę, a także na mnie...

Ale przynajmniej tych dwoje nie braknie ci, nie braknie nigdy!..

Weronika, zgnębiona, oddychając z trudnością, wysłuchała z osłupieniem kataryniarza.

Kiedy skończył, wyszeptała zwolna, głosem, ledwie wyraźnym:

— Zrujnowane!.. Marta jak i córka pryncypała... Zrujnowane!..

Potem, po chwili, pochwyciła gorączkowo:

— Ha... powiedz mi wszystko... Jeżeli majątek Marty jest stracony, mnie przynajmniej może się udać wykryć nędzników, którzy ugodzili pana Ryszarda Verniere i mnie, i doprowadzili do nędzy te dzieci.

— Jakże pani będzie mogła to uczynić? — zapytał żywo Magloire.

— Niestety! — zawołała — nie potrafię! Zapomniałam, że jestem ślepą!..

— Widziałaś pani jednego z morderców?

— Tak.

— W jakich okolicznościach?

Nie spałam... przestraszona zostałam nagle wystrzałem, krzykiem, blaskiem pożaru... Wybiegłam szybko z mieszkania.

Jakiś człowiek z miną przerażoną, wychodził z sieni, prowadzącej do gabinetu pana Verniere.

Rzuciłam się na tego człowieka, ażeby mu nie pozwolić uciec, i zawołałam o ratunek...

— Wtedy wszczęła się walka między panią i mordercą?

— Tak... On chciał się wyrwać... Ubranie jego, którego się uczepiłam, trzeszczało, lecz chociaż był silniejszy odemnie, nie puszczałam go...

— Latarnia gazowa oświetlała dziedziniec, zatem, podczas walki, widziałaś pani mordercę?

— Widziałam i poznałam go...

— Poznałaś pani! — powtórzył Magloire zdziwiony.

— Tak.

— Więc go pani znałaś?

— Przed trzema dniami przyszedł dwa razy do fabryki... Zaprowadziłam go do pana Verniere, a ten po jego odejściu zabronił mi raz na zawsze go wpuszczać, gdyby zgłosił się doń pod jakimbądź pozorem...

— Czy człowiek ten wymienił pani swe nazwisko?

— Tak.

— I pamiętasz je pani?

— Pamiętać będę zawsze, nazywał się, jak mi powiedział — Fryc Leyman.

— To nazwisko niemieckie?

— Nie wiem...

Magloire ciągnął dalej:

— Gdy pani walczyłaś ze zbrodniarzem, gdy czepiałaś się jego ubrania, czyś pani nie uczuła w rękach przedmiotu metalicznego?

— Dlaczego mnie o to pytasz?

— Zaraz się pani dowiesz. Zbierz pani swe wspomnienia.

Weronika zamyśliła się.

— Tak... tak... — wyrzekła nagle — przypominam sobie... Ten człowiek wydzierał się... była chwila, kiedy miał się już mnie wyrwać... Wtedy ręce moje zaczepiły łańcuszek od zegarka przy kamizelce... i wtedy...

Przerwała...

— I wtedy? — zapytał mańkut.

— Dał się słyszeć huk... uczułam uderzenie w głowę, potem ból przejmujący.. Straciłam przytomność... i odzyskałam ją dopiero na tym łóżku w szpitalu...

— To nie wiesz pani, czy w chwili, gdy padłaś ugodzona kulą, pozostał w twem ręku jaki przedmiot, oderwany od tego łańcuszka?

— Nie wiem... nie pamiętam.

— Otóż ja powiem pani, że, gdym panią podniósł umierającą, bezwładną, na miejscu zbrodni, znalazłem w zesztywniałej ręce pani, klejnocik, brelok, niezawodnie oderwany od łańcuszka, któregoś się chwyciła dla zatrzymania mordercy

Brelok — powtórzyła Weronika, wysłuchawszy kataryniarza z uwagą.

— Tak, z pieczątką, prawdziwy majstersztyk, wielkiej wartości, wyobrażający lwa leżącego, prześlicznie cyzelowanego, trzymającego w szponach drogi kamień, zdaje się szmaragd, z wyrytymi na nim dwiema literami.

— Jakimi? — zapytała pani Sollier.

— H. i N.

— H. i N. — zawołała niewidoma — ależ to może być wskazówką.

— Zapewne! bardzo ważną, bo może bardzo dopomódz do wykrycia winowajców...

— Czyś oddał tę pieczątkę sędziemu?

— Nie.

— Dlaczego?

Bo chciałem wprzód poznać pani wolę?

Pod jakim względem!

(D. c. n.)

Z Saturna.

Na żołnierza. P. Zawadzki z przedstawienia na Saturnie w dniu 1 lutego z własną trupą liliputów, złożył do kasy Koła polek na żołnierza polskiego mk. 600 t. j. 15 procentów od dochodu brutto.

Jednocześnie p. Zawadzki serdecznie dziękuje sz. publiczności, że ta mile przyjmowała okłaskami maluczkich artystów.

Telegramy.

Zbrodniarze pod sąd!

Lista gotowa zawiera 800 nazwisk.

Paryż, 4 lutego.

Lista niemców, którzy mają być wydani entencie dla osądzenia już jest gotowa i będzie wręczona rządowi berlińskiemu w d. 10 b. m.

Oprócz Rupprechta Bawarskiego z pośród książąt Rzeszy ma być wydany ks. Wirtemberski za mordy popełnione w Namurze.

Co do Wilhelma, to wszelkie pogłoski o internowaniu go w Holandji są nieprawdziwe. Ententa domagać się będzie najenergiczniej wydania ekskajzera.

Koalicja nie przyjęła niemieckiej noty przeciw wydaniu winowajców.

Roterdam, 4 lutego.

„Morningpost" donosi z Paryża:

Przedstawiciele koalicji na sobotnim posiedzeniu odrzucili niemiecką notę przeciw wydaniu winnych, ponieważ żądanie aljantów jest uzasadnione traktatem pokojowym, podpisanym przez Niemcy. Ostateczną odpowiedź dostaną Niemcy razem z listą osób, których wydania żąda koalicja.

(Nie byłyby zrozumiałe ciągłe usiłowania Niemiec o zmianę ustalonych już i podpisanych przez siebie traktatów, gdyby się nie wiedziało, że traktaty takie są dla nich zawsze tylko „świstkiem papieru".)

Zamek Amerongen otoczony przez żandarmów holenderskich.

Roterdam, 4 lutego.

Zamek Amerongen od piątku został zupełnie odgrodzony od świata przez żandarmerję holenderską, rzekomo z powodu kroków, poczynionych przez ambasadorów francuskiego i angielskiego w holenderskim ministerjum spraw zewnętrznych.

„Courant" pisze, że zamknięcie nastąpiło jedynie celem bezpieczeństwa.

Komunikat polski.

Warszawa, 4 lutego.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 3 b. m.

Front lit.-białoruski.

Wojska łotewskie grupy gen. Rydza Smigłego zajęły Ryki i i Brygi.

Na odcinku poleskim nasz oddział wywiadowczy zniósł kompanję narciarzy bolszewickich, biorąc do niewoli 1 oficera i 32 szeregowców. Pozatym na całym froncie w utarczkach patroli wywiadowczych wzięliśmy czterdziestu kilku jeńców.

Front wołyński.

Oddziały nasze w walkach wypadowych zdobyły 2 działa, 8 jaszczy i karabin maszynowy.

W zast. szefa sźt. gen.
Kuliński płk.

Pomoc dla Europy.

Paryż, 3 stycznia.

„Matin" donosi, że zapadła uchwała amerykańskiej izby reprezentacyjnej, by dostarczyć cierpiącym niedostatek krajom Europy zboża za 50 miljonów dolarów.

Przejazd wojsk okupacyjnych.

Warszawa, 3 stycznia.

(P. A. T.)

Dziś bawił w Warszawie bataljon 17 pułku gwardji angielskiej, przybyły z Gdańska.

Żołnierzy powitały na dworcu władze wojskowe i cywilne, delegaci komitetu mazurskiego i prezydjum Związku lud. mazurskiego.

Po obiedzie goście drogą na Iłowo pojechali do Olsztyna.

Przejazd przez stolicę jest aktem kurtuazji sojuszniczej.

Podobnie zawitają do stolicy oddziały francuskie i włoskie, okupujące tereny plebiscytowe Prus Królewskich.

Marka się będzie liczyła po kursie przedwojennym przy płaceniu odszkodowań.

Roterdam, 4 lutego.

„Times" donosi: Gabinety państw koalicyjnych zgodziły się na to, że Niemcy i Austrja płacić będą odszkodowanie w markach i koronach według waluty przedwojennej.

Prowokacje niemieckie.

Katowice, 3 lutego.

„Gazeta Ludowa" donosi:

„W sobotę po południu obrazili niemcy oficerów francuskich, gdy ci weszli do 2-ej klasy tutejszego dworca kolejowego. Kiedy się oficerowie francuscy ukazali w drzwiach, zaczęli niemcy gwizdać i wyzywać, a wyzywali po polsku, aby oficerowie przypuszczali, że to polacy prowokują oficerów francuskich. Wobec tej obelgi oficerzy przyprowadzili urzędnika straży bezpieczeństwa, aby stwierdzić nazwiska prowokatorów, co im się nie udało.

Drugi podobny wypadek zdarzył się przy ul. Młyńskiej w Katowicach podczas wyładowania wojska. Tutaj znów krzyczał jakiś niemiecki nadpatrjota, że wszystkich francuzów najlepiej wystrzelać, gdyż nie mają tu nic do szukania. Krzykaczowi zatkali jednak gębę polacy, którzy go sprali, ile wlazło".

Ogłoszenie.

W celu dokonania rejestracji mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, uprawnionych do głosowania w czasie plebiscytu, a obecnie przebywających w obrębie miasta Sosnowca, niniejszym podaje się do wiadomości, że prawo to posiadają mężczyźni i kobiety, którzy ukończyli lat 20, przynależą do którejkolwiek z gmin Śląska Cieszyńskiego i którzy w dniu 14 sierpnia 1914 r. zamieszkali na Śląsku Cieszyńskiem.

Wszyscy wyżej wymienieni winni się zgłosić możliwie najrychlej celem dokonania rejestracji, która odbywać się będzie w Magistracie miasta Sosnowca (Wydział Adresowy parter pokój Nr. 1,) codziennie od godziny 10—12 w południe.

Magistrat m. Sosnowca.

Sosnowiec, dn. 30/I. 1920 r.

Zarząd Związku Ogrodników

powiadamia swych p. p. członków, iż w niedzielę dnia 8 go lutego r. b. odbędzie się

poświęcenie Pawilonu

o godzinie 9-ej rano, co poprzedzi Msza S ta w kościele par. w Sosnowcu.

Jednocześnie uprasza się wszelkie stowarzyszenia i kooperatywy o wydelegowanie swych przedstawicieli.

ZARZĄD.

Sosnowieckie „Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

(ulica Targowa № 2 róg Małachowskiego.)

podaje niniejszym do wiadomości pp. członkom, że w poniedziałek dnia 16 lutego rb. o godz. 6 wieczorem w sali Stowarzyszenia Lokatorów przy ulicy Staro-Sosnowieckiej № 10 odbędzie się OGÓLNE ZEBRANIE członków Towarzystwa.

Przedmiotem obrad i uchwał będą:

1) przyjęcie protokułu ostatniego ogólnego zebrania,
2) sprawozdanie kasowe z operacji Towarzystwa za lata 1914—1919,
3) wybory 3-ch członków Zarządu, 9 członków Rady i 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i zastępców.
4) Upoważnienie Zarządu do dokonywania wszelkich czynności, wynikających z tranzakcji hypotecznych.
5) Ustalenie terminu następnego ogólnego zebrania dla przedstawienia bilansu Towarzystwa za lata 1914-19 wraz z rachunkiem zysków i strat.
6) Uchwalenie budżetu wydatków Towarzystwa na rok 1920-ty,
7) Wolne wnioski (§ 41 Ustawy).

Gdyby na zebranie w powyższym terminie nie przybyła wymagana przez § 35 Ustawy liczba członków z odpowiednim kapitałem, zebranie w drugim terminie odbędzie się w tejże sali w poniedziałek dnia 1 marca r. b. i uchwały tego zebrania będą prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Każdy członek może mieć na ogólnym zebraniu jeszcze jeden głos za nieobecnego członka na zasadzie piśmiennego upoważnienia (§ 37 ustawy).

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia „Iskry."